

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnię poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przebiegiła pocztowa:
MIEJSKOWA kwartalnie... 3 złr. 75 centów
miesięcznie... 1 złr. 30 centów
Z przesyłką pocztową:
w państwie austriackim... 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej... 4 talary 15 agr.
Szwecji i Danii... 23 franków
Francji i Anglii... 20
Włoch... 20
Belgii i Szwajcarii... 12
Turcji i krajów Naddun... 12

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej” przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całej Francji i Anglii jedynie u pułkownika Raczkowskiego, rue du pont de la Tour, Nr. 1. W WIEŃDIE: u Hasselsteina et Vogla, Neuer Markt, Nr. 11. I. A. Oppelk, Wallzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MESEM i HAMBURG: pp. Hasselstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miaręgi ogłoszenia jednego wiersza drukiem, oprócz opłaty stałej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopiewzowane nie są włączane do numeru. Manuskrypty drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego wydania drukowane.

Zagrzeb 2. czerwca. Stronnictwo narodowe postanowiło wziąć udział w obradach kroacko-slawońskiego sejmiku. Ma ono zamiar przeprowadzić rewizję aktu ugodowego między Węgrami a Kroacją na następujących zasadach:

1. Zachowuje się wspólność Kroacji z Węgrami tylko o tyle, o ile to koniecznym jest ze względu na jednolitość obrony, mianowicie zachowaną być ma: jednolitość militarną, reprezentacji dyplomatycznej i listy cywilnej.

2. Co do kwestji mianowania bana Kroacji zamierza stronnictwo narodowe domagać się, aby delegacja sejmowa (jaka?) przedstawiała cesarzowi propozycję swoją co do nominacji, i ban aby był odpowiedzialnym tylko sejmowi kroackiemu.

3. Pod względem finansowym ma osiągnąć Kroacja zupełną niezawisłość od Węgier, tylko kwotę wyznaczoną na wydatki wspólne odsyłanoby do Pestu.

4. Sprawy komunikacji i handlu o ile one dotyczą Kroacji pragnie to stronnictwo, aby były wydzielone z agendy rządu węgierskiego, a tylko o tyle mają one pozostać w Związku z węgierskimi instytucjami tego rodzaju, o ile to stosownie do zachodzących okoliczności okazałoby się potrzebnym.

Praga 2. czerwca. Władze wykreśliły wyraz „deutsch” w statucie związku wiejskich stowarzyszeń gimnastycznych (des deutschen Gau-Turnvereinsbundes) w niemieckich okolicach północno-zachodnich Czech.

Berlin 2. czerwca. Rząd francuski dał przekaz na należące się dziś sumy z tytułu kosztów utrzymania wojsk pruskich we Francji.

Wniosek o przyznanie dotacji najzasłużniejszym w tej wojnie dygnitarzom nie będzie postawiony w tej sesji Reichstagu. Kancelarz nie otrzyma dotacji z domem księcia Luksenburgskiego.

Wiedeń 2. czerwca. Nunceusz Falcinelli otrzymał prywatną wiadomość, że wrócił jaki zrobił się papieżowi na nodze skłębli i wprawdzie z trudnością ale mógł już papież wczoraj przejść się po pokoju.

Rzym 2. czerwca. Powołanie księcia Zygmunta Chigi, konserwatora konkluwe, wywołuje powszechną sensację. Odkąd przyjechał książę, nie wydalił się z Watykanu. Pomimo rozpytywań się w Watykanie, nie można otrzymać żadnego

go urzędowego wyjaśnienia co do celu jego tamże pobytu.

Wiedeń 2. czerwca. Izba wysłuchała dziś odpowiedzi cesarskiej na adres. Między posłami panuje przekonanie że temu ministerstwu nie powinno się wotować budżetu. Uspokojenie jest spokojne. Wielka część posłów z większych posiadłości jest zdecydowana rozstrzygnąć kwestję przyznania lub nieprzyznania budżetu przy trzecim czytaniu. Już przy rozprawie ogólnej ma być postawiony motywowany wniosek przejścia do porządku dziennego nad całym budżetem.

(Należy to rozumieć tak: frakcja Rechbauera szarpie się aby już przy dyskusji jeneralear odmówić budżetu ministerstwu, przeciwna zaś skrajna strona niemieckiego stronnictwa, właściciele wieksi, ani nawet myśli odmawiać budżetu, główna zaś masa Niemców niewie co zrobić p. r.)

Blizsze szczegóły planu akcji będą ustanowione dziś wieczór na pełnym zgromadzeniu stronnictwa wiernokonstytucyjnego.

Florencja 2. czerwca. Mówią, że minister wojny miał wydać rozkaz do natchmiastowego zbrojenia i zaprowiantowania fortecy.

Bruksela 2. czerwca. Do „Independance Belge” donoszą z Wersalu pod d. 1. bm.: Na biskupa paryskiego wyznaczony jest ks. Dupanloup. Jen. Cisey ma zostać ministrem wojny.

Straty armii wersalskiej przy zdobyciu Paryża wynoszą: trzysta zabitych i sześćset rannych (!).

Lwów d. 4. czerwca.

(Sprawa obsadzenia ruskiego biskupstwa w Przemyślu.)

Zmuszeni jesteśmy zabrać głos w sprawie obsadzenia ruskiej stolicy biskupiej w Przemyślu, pomimo że nie dawniej jak przed tygodniem podaliśmy sprawozdanie o przebiegu tej kwestji. W wiedeńskich dziennikach i w tutejszych pojawiały się bowiem od tego czasu już parę razy wiadomości, odnoszące się do tej sprawy, co nas zniechęcało podać autentyczne szczegóły o tym przedmiocie, aby rzecz stała jasno. Tym sposobem najsukceszniej sparalizuje się zabiegi tych co liczą głównie na zakulisowe machinacje, a nie na istotne uwzględnienie godną, moralną i intelektualną kwalifikację kandydata.

Ks. metropolita postawił ze swej strony w propozycji następujących trzech kandydatów: kanonika Malinowskiego, rektora wiedeńskiego seminarjum ks. Ciepanowskiego i swego brata, prof. Sembratowicza. Rada gabinetowa oświadczyła się bezwarunkowo przeciwko tym wszystkim trzem kandydatom — chociaż najprzychylniej została przyjęta propozycja co do ks. Sylwestra Sembratowicza, jako istotnie uzdolnionego należycie kandydata, nie przyjęto jej jednak ze względu na

zbyt młody wiek jego. Nie było i nie jest zamiarem rządu narzucać niejako ks. metropolice kogokolwiek ze swej strony, a że ogólnie w sferach wyższych kandydatura ks. Stupnickiego najwięcej ma widoków, więc referent wynimowionych spraw katolickich w ministerstwie, ks. biskup Kutschker przeprowadził najprzód w tym przedmiocie na pół prywatną korespondencję z ks. Sembratowiczem. Przed kilku tygodniami przyszła ta sprawa na porządek dzienny obrad gabinetu. W tej stanowczej chwili wystąpił minister Jireczek z kandydaturą swego dawnego kolegi biurowego, ks. kanonika Szaszkiewicza z Przemyśla. Przy głosowaniu miał ks. Szaszkiewicz jeden głos — reszta padła za ks. Stupnickim. Przeciwnicy jego chwycili się jednak w tym gorącym momencie ostatniego środka — bezczelnego aż do heroizmu. Oto, jak nadmieniliśmy o tem przed tygodniem, zrobili z ks. Stupnickiego wariata! Tym nikczemnym środkiem przewlekli istotnie ostateczne rozstrzygnięcie, i tego krótkiego czasu użyli, aby z całym naciskiem poprzeć kandydaturę, na którą teraz wszyscy kontrkandydaci ks. Stupnickiego jednomyślnie się zgadzają, a za którą i inne dyplomatyczne wpływy przemawiają — forsują kandydaturę ks. Kuziemskiego.

Teraz ks. Malinowski napi r. mianowicie na bawącego na wycieczce diecezjalnej w Tarnopolskiem ks. metropolitę, aby osobiście jechał do Wiednia przemówić tam za ks. Kuziemskim, gdy z innej znowu strony rozmaitemi argumentami rozmaite sfery starają się trafić do serca ks. nuncejuszu Falcinellu, licząc wiele na to, iż ks. Sembratowicz nie opierałby się zapewne nominacji ks. Kuziemskiego, gdyby za nią przemówił legat papieski.

Faktem jest, jak wiadomo, że ks. Kuziemski dawniej już uprzedzonym był, że trudno mu wytrwać na pasterskim urzędzie w Chełmie z powodu czem raz gwałtowniejszego naporu szczytów na unicką cerkiew. Otrzymał zaś na to katolickie wezwanie, aby wytrwał usque ad finem. Tego ks. Kuziemski nie wypchnął.

Leż przypuścimy, że może za jakimś tajemnym porozumieniem z kurją apostolską złożył ks. Kuziemski swoją godność w Chełmie, przypuścimy, że na prawdę jest on ofiarą swojej wrzkoj wierności dla katolicyzmu.

Jakiż jest jednak ten katolicyzm księdza eksadyki Chełmskiego? Poprzeźnik ks. Kuziemskiego w Chełmie, ks. Kalinski, za wierność dla katolickiego obrządku poszedł na stare lata na wygnanie; dzieci w nędzy zostawił. Ks. Kuziemskiego zap wniął car o szczególniejszej łasce swojej i na pożegnanie dał mu jeden z najwyższych orderów carskiego.

Czy zaś car rozdawał kiedy komu order za wierność dla katolicyzmu — nie wiadomo o tem światu dotychczas.

Zresztą jeżeli ks. Kuziemski widział, jak wielkie grozi niebezpieczeństwo cerkwi unickiej w Chełmskiem, to wtedy dezercji jego byłaby tylko tem do wytłumaczenia, gdyby zostawił ją pod opieką silniejszego i energiczniejszego od siebie sługi kościoła. „Dobry pasterz nie porzuca owce swojej, gdy się zbliża nieprzyjaciel” mówi pismo.

Ks. Kuziemski przeczyścił tam cerkiew unickie z „jaciniskich” naleciałości, przeczyścił diecezję z najgorliwszych kapłanów ka-

tolickich i gdy tak wszystko przygotował, aby Moskwa jak najłatwiej strawić mogła ten kasek — wydał powierzoną swą opiecz diecezję jawnemu szymatykowi na pastwę.

Czy ks. Sembratowicz na miejscu ks. Kuziemskiego postąpiłby w ten sposób, gdyby go Opatrzność postawiła była na tym niebezpiecznym posterunku katolicyzmu?

Nie można wątpić że nie, żaden uczciwy katolik nie zrobiłby tego. Dobry pasterz kładzie życie za owce swoje, a gdy nieprzyjaciel zakasał rękawy i wystrzelił już nóż na owce jego w Chełmskiem, wziął ks. Kuziemski brylantowy krest Anny, i drapnął.

I ks. Sembratowiczowi chce wytłumaczyć ks. Malinowski, że Kuziemski jest „męczennikiem” katolickich przekonań swoich. „Risum tenatis!”

Jeszcze Austria nie jest prowincją Moskwą, a dokąd uia nie jest, dotąd zbrodnia polityczną byłoby powierzać tak wpływowe stanowisko, jak biskupstwo ruskie w Przemyślu człowiekowi, mającemu za sobą tego rodzaju przeszłość jak ks. Kuziemski. Jeżeli ze stanowiska katolickiego i ze stanowiska państwowego interesów austriackich da się usprawiedliwić kandydaturę ks. Kuziemskiego, to już konsekwentnie będzie postawić na liście kandydatów ks. Popiela, jawnego renegata, jego rządy obecne w Chełmskiem bowiem są tylko dalszym ciągiem tego, co zaczął „męczennik” Kuziemski. Do czego bawić się w przechodową komedję, dlaczego od razu nie wejść in medias res.

Zarzuca nam, że może tendencją uderzamy tak gwałtownie na ks. Kuziemskiego, z pretekstu dla Lacha Stupnickiego. Tak jest — jeżeli pozostał wybór tylko między Kuziemskim a Stupnickim, to istotnie, że z całą energią musimy oświadczyć się za kandydaturą ks. Stupnickiego, pomimo że jeżeli szczerze mamy mówić, to więcej na swoim miejscu wydałby się nam ks. Stupnicki w lwowskiej diecezji, którą on zna od lat dwudziestu kilku, gdzie ma między innymi klerem milicję dziś, ale liczne i silne stronnictwo — niż w przemyskiej diecezji, od czasu Snigurskiego zaniedbanej i w ostatecznem pogrążonej rozprężeniu, z kapitułą, która na ks. Sembratowicza dała najlepszy przykład, z jaką zawzięcią nieprzebraną potrafi paraliżować najlepsze intencje nie będącego po jej myśli kierownika diecezji.

Oświadczyliśmy się wraz z całą inteligentną ludźmi z dziennej katedry królowi wszystkich odcieni, z jedynym wyjątkiem Stowa, za ks. Stupnickim, bo wśród najtwardszych prób dał on dowody, iż jest człowiekiem przekonania, człowiekiem, co nie ugnie swej myśli za niczym wpływem, pod nieczyją presją, ale tylko wyłącznie przed powagą uczciwej i rozumnej logiki. Niemal każdy ksiądz 49 dekanatów lwowskiej archidiecezji ruskiej miał z nim osobiste stosunki, zapytujemy więc, który z nich sumiennie poświadczal, aby styszał kiedy od ks. Stupnickiego choćby jedno słowo wymierzzone przeciwko ruszczyźnie? Przeciwnie, kiedy jeszcze przed rokiem w łonie delegacji naszej we Wiedniu była mowa o kandydaturze ks. Stupnickiego na biskupstwo przemyskie, podniesiono jego zachowanie się w znanej komisji alfabetowej, wysłanej przez hr. Gołuchowskiego do zbadań kwestji zaprowadzenia łacińskiej piso-

wni w ruskim języku. Wtedy to wystąpił ks. Stupnicki z taką samą spokojną, mieniącą opozycją przeciwko zamyślowi hr. Gołuchowskiego, — którego szlachetnym Stowa być mieni, z jaką od tylu lat walczy przeciwko tym, co z ruskiej cerkwi katolickiej chciałby zrobić ognisko nieruskiej i niekatolickiej agitacji.

Gdyby ks. metropolita uwierzył w awanturalskie bajki o męczennikach Kuziemskiego, to istotnie trudno byłoby zrozumieć jego lojalność wobec św. stolicy apostolskiej i wobec państwa, którego jest dygnitarzem. Ale nie rościmy sobie pretensji, aby on uwzględnił nasz głos — niechaj historia całego życia ks. Kuziemskiego mówi za nas. My zwracamy się tylko do tych, co bronił już sprawy ks. Stupnickiego — czemu nie przypuszczają rozstrzygnięcia? Nad czem namyślać się? Czy nie dość jeszcze mieli czasu do namysłu?

Przeciwnicy postępu.

Z każdą kłęską narodową reakcją silnie się rozpanosza, podejmuje czoło do góry. Wiemy to z własnego doświadczenia — świeżo tkwi nam jeszcze w pamięci zwrot reakcyjny z powodu nieszczerliwego rozwiązania styczniowych wypadków. Upadek Francji, dotąd przodującej cywilizacji, odpowiedni wpływ wywrze również na europejską społeczność. Książę kanclerz nie będzie pewnym, jaki będzie rezultat rokosa paryskiego, nie dawał swej władzy szerszych rozmiarów, gdy jednak pokój w stolicy Francji przywróconym został, niepokoi go już zamiar sejmiku ukrośnienia dyktatury jego w zabranych prowincjach, nie zadowalnia go jeszcze więcej śmiałość Babela, oświadcza więc przez swe organa, że jeżeli reprezentacja państwa zechce nadal mieć swą wolę, to on odszuka środki zaradzenia złemu. Bismark pewny jest, iż w narodzie znajdzie znaczne stronnictwo, na którym wesprzeć się będzie w stanie, występując przeciwko zwolennikom postępu i wolności.

Nie tylko w Prusach, ale i w innych krajach Europy moglibyśmy wskazać kielkujący obecnie zwrot reakcyjny. We Francji jest on dziś, co wreszcie jest naturalne, najsilniejszym. Wsteczniczy żądają okiełznania ludu, a domaganiom ich sam Thiers stawia refleksję, mówi, iż zbytke terrorizmu w obecnej chwili nie zagoi ran, rozjątrzy je jeszcze, a więc nie jest na miejscu. Co jednak smutniejsza, że nieczem do tego nie upoważnieni reakcyjniści nasi, nie pytani starają się dodać im otuchy, zapewne tylko przez koleżeństwo opinii. Były dyrektor kancelarii rządu rewolucyjnego z r. 1846,

Kronika Lwowska.

(Gabriela de Belle-Isle. — Wczoraj dla pani Modrzejewskiej. — Z pracowni pana Leopolskiego. — Koncert opieki narodowej. — Ruch w świecie muzycznym. — Broszury Wagnera, jego dzieło o Beethovenie. — Z tego powodu kilka uwag o dzisiejszej muzyce.)

Przedstawienia pani Modrzejewskiej ciągle bardzo licznie zgromadzały publiczność, a orkiestra musiała się wynieść ze swej zagłębionej siedziby, aby odstąpić miejsca tym, co opóźnili z zamówieniem biletów. Liczne bukiety obyspały w środe beneficjantkę w roli Gabrieli de Belle-Isle, a oklaski po każdym jej wystąpieniu rzęziście spadały deścaczem. Od bardzo dawna już nie grano u nas Gabrieli, sztuki Dunasa oja, nacechowanej fantazją i skomplikowaną intygą, właściwą temu wielkiemu pisarzowi.

Sztuka to ulubiona panny Mars, która swego czasu wzięła na rolę Gabrieli zachwyciła Paryż, a pani Modrzejewskiej powinszować możemy tego wyboru, gdyż rolę tytułową nadzwyczaj odpowiada jej talentowi, rozciągając na scenie szlachetność i rzetelność, które to uczucia nasza artystka tak znakomicie ceniować umie.

W wiliu beneficju pani Modrzejewskiej dano dla niej w prywatnym domu wczoraj artystyczny, a gospodarz nie weźmie nam za złe, jeżeli tutaj zapiszemy przyjemne z tego wieczorka wspomnienie. Pp. Ujejski, Mikuli, hr. Aleksander Fredro i kilku innych znanych artystów, tworzyło nie wielkie grono, ożywione przyjemną rozmową, a od czasu do czasu utworów Chopina, będąca jak gdyby ilustracją opowiadań wspomnień o naszym wielkim kompozytorze. Od dawna nie spotkaliśmy we Lwowie tak przyjemnego zebrania, które nie nosząc na sobie oficjalnej cechy literackiego wieczorka, odbierającej często humor i swobodę jak wszelka oficjalność, przyczyniło się do niejednego przyjemnego wspomnienia. Pokazuje się, że ten Lwów odkry-

czany potrafiłby zgromadzić kółka, któreby prócz polityki, albo komercozów, znalazły pole do przyjemnej i kształcącej rozmowy. Potrzeboby było tylko kobiety, która by rozrzucała z żywoty połączyc umiała. Niechcinnie powołuje się na oklepiane przypominania literackich salonów francuskich, przynajmniej jednak trzeba, że gdziekolwiek tylko takie salony dłuższe po sobie pozostawiały wspomnienia, wszędzie przyświecała im jakaś kobieta, o którą które się towa zystwo ugrupowało. Sami mężczyźni koła takiego stworzyć nie zdolają; to całej roznówie, granicę wartości wspomnień i opowiadań, natoczył potrafi tylko kobieta. Pani Modrzejewska stworzyła takie kółko za swego pobytu w Krakowie, w Warszawie umiała również zebrać bardzo przyjemne literacko-artystyczne towarzystwo, a jak po pierwszej widzieliśmy próbę i z lwowskiego towarzystwa jakąś iskrę artystyczną wywołać potrafiła.

U nas jeżeli ktoś wspomina o towarzystwie, mimowoli narz. co per nerwach przechodzi, bo w oczach staje cały aparat statutów, zgromadzeń, nieuczestnych wkładek itd. itd. Towarzystwo bez statutów połączone wszakże jedną myślą, złożone z ludzi, którzy statutów nie potrzebują, to prawdziwy ideał pozycja. Zaczekajmy — może i u nas się pod tym względem odmienni.

Mówiąc już o artystach, musimy się podzielić z wami przyjemnym wrażeniem, któreśmy wywieśli kiedyś z pracowni pana Leopolskiego. Jest tam pan kasztelan — portret duży, w naturalnej postaci, żalujemy że ten portret nie będzie na wystawie, zajęty on tam bowiem pierwszorzędne stanowisko, technika w wykonaniu ogromna. Widzieliśmy tam także mały obrazek przeznaczony podobno jeszcze na wystawę, przedstawiający Bernardynów w zakrystji, malowany z taką swobodą i prawdą, przenoszący nas tak dalece do zakrystji gdzieś w Gwoźdzu lub Dukli, że z przyjemnością spotykamy w nim prawie znajomych bernardynów i prawie znajome otoczenie. Obrazek ten polecamy publiczności jak tylko będzie na wystawie, a towarzystwo sztuk pięknych zro-

biłoby doskonały wybór, gdyby ten obrazek zakupiło do losowania, panuje tam bowiem powietrze tak swojskie, tak prawdziwe, że każdy kto by go dostał, szczerzeby podziękował towarzystwu.

Towarzystwo opieki narodowej prosiło panią Modrzejewską aby zechciała wziąć udział w koncercie na korzyść Towarzystwa i tak jak w roku zeszłym jaki wiersz wygłosi. Słyszymy że pani M. przyrzekła w tej mierze zadający uczynić życzeniem Towarzystwa, a z naszej strony możemy dodać, że artystka deklamować będzie jeden z bardzo pięknych utworów, prawdopodobnie z akompaniamentem pana Mikulego.

Dobrze jest, że towarzystwo muzyczne utrzymuje u nas dobry smak w muzyce i nie daje mu w zupełności oddać się Offenbachowskiemu operetkom, którymi tak chętnie karmi nas pan Miłuszewski, przechodzący starannie repertuar z dziczącego smaku począwszy od Orfeusza w piekle, aż do życia przyzkiego, będącego dzisiaj tak wielkim anachronizmem.

Walka muzyczna jaka się od niejkiego czasu toczy w europejskim muzycznym świecie, zalewając słabo odbija się o nasze uszy, przyjmujemy zwykłe bez wyboru wiele zagranicznych muzycznych nowości, nie śledzimy wszakże myśli, które tak potężnie przebijają się w dzisiejszych muzycznych tendencjach.

Sławna broszura Wagnera „Ueber das Judenthum in der Musik,” która formalną rewolucję wywołała w muzycznych kołach Niemiec, u nas przeszła prawie niepostrzeżenie a zaledwie kilka osób wiedziało o jej egzystencji. Wagner poruszył przeciw sobie osobiście Wiedeń, gdyż przedstawiciele wiedeńskiego dziennikarstwa i wiedeńskiej muzyki, w znacznej części żydzi, czuli się osobiście obrażeni, gdy wyczytali słowa Wagnera, zaprzeczającego talentu twórczego Majerbeerowi, rzucającego kłutwę na Offenbacha, przypisującego najszkodliwszy wpływ żydowskiemu na muzykę, i wytaczającego mu proces o skażenie najpiękniejszych muzycznych myśli.

Grad broszur posypał się na Ryszarda Wagnera, zarzucono mu ultramontanizm, wytykano mu dziką muzykę przyszłości, piszczano mu w uszy najstraszniejszymi dysonansami z jego uwertur, powiedziano mu, że jest szarlatanem, że goni za efektami, że nie ma wyobrażenia o harmonii, że nie ma słuchu...

Wagner odpowiadał stanowczo: być może, że wam się nie podoba moja muzyka, być może, że co do niej macie słusność, ale nie zaprzeczcie wielkości Beethovenowi, nie zaprzeczcie jemuśmu temu Szekspirowi w muzyce, zadziwiającemu ogromem swych myśli, rozległością swego talentu, a przecież ten Beethoven jest dowodem, jak nie pojmujemy muzyki, jak nie umieliście skorzystać z jego wielkich idei. Wagner powołał się na swoje dzieło o Beethovenie, będące najznakomitszą krytyką mistrza, dzieło które nawet w nieprzyjaciół mu dziennikarstwie, przychylnie musiało znaleźć uznanie.

Muzycy Europy i Ameryki rozdzielili się na stronnictwo stojące obok Wagnera, lub też idące z wiedeńskim dziennikarstwem. Wreszcie ostatniemi czasami pojawiła się broszura, która tę walkę chce sprowadzić do właściwego mianownika, broszura pod tytułem: „Das Judenthum in der Musik,” przypisuje ona pewne rozdzielenie Wagnerowi, gdy pisał swoją osławioną broszurę o żydostwie w muzyce, a winę tego rozdzielenia kładzie na karb dziennikarstwa wiedeńskiego, nieznającego się na muzyce, stojącego ciągle ze sobą w sprzeczności, a mimo to chcącego tak wytrawnym znawcą muzyki jak Wagner przewodzić.

Burza się trochę uspokoiła, dziennikarstwo nie nie odpowiedziało, Wagner ruszył tylko ramionami i zwrócił się gdzieś indziej i napisał najnowszą broszurę: „Ueber die Bestimmung der Oper,” w której występuje w obronie opery przeciw tym, co jej zarzucały zepsucie dramatu, i stawia jej nadzwyczaj świetne horoskopy. Grecy stworzyli tragedję, powiada Wagner, wiek 19ty stworzył operę.

Świat muzyczny coraz bardziej zmusza ludzi myślących do zajmowania się nim, tak on bowiem w ostatnich czasach spotęniał, tyle zajmuje umysłów, tak się rozwiłmoził, że niepodobna mu nie przypisywać ogromnego wpływu, równowagę prawie wpływowi literatury na dzisiejsze społeczeństwo. Muzyka działa sroko, bo do uchwycenia tonów nie potrzeba mieć nawet czytać, a głos muzyki działa wprost na serce i zaszczepia w niem nowe myśli, nowe wrażenia. Dziwiłmy się nieraz, słysząc w salonach najnamiętniejsze tony offenbachowskiej muzyki, pomimo że młodych osób z tego salonu nigdy by nie zaprowadzono na operetki mistrza zmyłowości. Mamom, o pozwolają grać córkom taką muzykę zdawało się, że zmysłową może być tylko obnażona piękna Helena, a nie muzyka pozbawiona miłośnych form, a przecież ta muzyka bez wiedzy mały dobrodziejki szepła w młode uszko niejedno, czegoby kostium pięknej Heleny bynajmniej powiedzieć nie zdołał.

Helena Modrzejewska.

Starą prawdą, że teorii sztuki nie tworzą estetycy, ale sami jej żywi przedstawiciele. Estetycy śledzą tylko bieg natchnień artystycznych, ażeby z tych błysków ducha, zwanych natchnieniem, ułożyć potem niezmiennie prawidła sztuki. Dlatego zjawienie się niezwykłego poety lub artysty posunie zawsze estetykę dalej, aniżeli dziesiątki lat choćby najgruntniejszych badań nad istotą piękna. Bez wątpienia niezwykłym zjawiskiem artystycznym jest pani Helena Modrzejewska; dlatego myśle, że nie bez korzyści będzie dla wiedzy estetycznej przyjrzenie się bliżej tej postaci ze stanowiska nauki, ażeby dojrzeć o ile ta artystka swierdza osiągnęła już rezultaty estetyki, lub o ile może dążyć do nowych twierdzeń. Zadanie to przyjdzie nam spełnić najłatwiej, jeżeli przesuniemy sobie w pamięci

ksiądz Kalinka, miał odwagę niedawno wygłosić, iż zasada równości i braterstwa, jest jadem wielce niebezpiecznym dla ludzkości. Za nim poszli natychmiast inni wychowawcy jezuitów, jak to wykazałmy wczoraj, domagając się zemiści bez granic dla szalonych przywódców partyjnego powstania, ba, nawet dla wszystkich liberalistów, których uważają oni za pokrewnych komunie.

W Paryżu mordowano bezbronnych, zabijano kobiety, dzieci, starców. Ktoś miał odwagę publicznie radzić, aby zabitych jeńców oddać profesorom anatomii dla dania im środka do robienia poszułkiwań naukowych na ich ciałach. Korespondent do „Daily News“ pisze: „Widziałem jak jednego (z powstańców) prowadzono po ulicy St. Honoré. Był to słuszny mężczyzna, błąd, bez kapelusza, wcale szlachetnej postawy. Usta mu drżały, a w oczach znać było dumę i stanowczość. Pocięto z tłumu wołać: zastrzelić go! I w ten podnosi się ręka z podoficerskimi galonami, a ogromny kij spada na głowę nieszczęśliwego. Mężczyźni obracają karabiny kolbami i tłuką go niemi. Nieszczęśliwy pada i znów podnosi się pod razami. Biją wreszcie po trupie, mózg rozlatuje się na wszystkie strony, a nadjeżdżające działa trątną go kołami...“ Inny zaś korespondent pisze: „Kilku z sił opadłych jeńców usiadło na ławce. Wstawajcie zaraz, krzyknął kapitan, bo was rozstrzelają. Było tylko razem, odpowiedział jeden z nich i gdy na ponowne wezwanie żaden nie powstał, zakomenderowano ognia, a cztery trupy powaliło się o ziemię.“ Czyż serce nie zaboje na podobne krwawe sceny, na zapamiętałość zbrodniaczów stron obu? A jednak nasi apostołowie chrześcijaństwa w zamian pobłażania i litości, która ich zdobić by powinna, nie zadawalniają się owym nikczemnym pastwieniem się nad pokonanymi, ale jeszcze karania bez litości występnych (t. j. powstańców) się dopominają. To ohydne, tem zaś ohydniejsze, iż oni za szaleństwa komuny, chcą potępić wszystkich zwolenników postępu.

Pewien dziennik redagowany przez młodzież szkolną, utrzymywaną na żółdnie ultramontanów, wykrzykuje: „Liberalizm, ta elegancka lala, wypiera się współnictwa z komuną, powstaje nawet nań. A jednak komuną toć to rodzinne dziecko liberalizmu. Gdyby ona miała poler i ogładę ojca, możaby snadniej poznano w córce naturę rodzica, świadcząca, że jest wcale nieodrodna. Różnica tylko, że ona nie uduł, uduł, z rozczochraniami namietnościami, a on układny, aby mógł i po tekę ministerjalną sięgnąć, nawet i koronę przywdziać, aby mógł i na katedrze zasiąść, aby mógł wreszcie i u publiczności pozyskać sobie popularność. On zawsze słodki, układny, dowcipny, nawet ludzki, podoba się. Więc aby się nie zdyskredytować, wypiera się dziecka swego, które również jak on tylko w sposób gwałtowny sobie postępuje.“ Co za zuchwałość! I pisze to młodzież, serca której winneby przecież być zdolne do czynów szlachetnych.

Niezaprzeczenie, szaleństwa zbrodnicze komuny skompromitowały cywilizację,

na lat wiele cofnęły może rozwój postępu — ależ w czemże tu winien liberalizm. Oto tem chyba, że nie uznaje on rządów teokratycznych, usuwa politykę z pod przewagi kościoła, że przeszkadza powrotowi ludzkości, którą skłania do postępu, w wieki średnie. Liberalizm nie harmonizuje z waszemi zachciankami, które dla hierarchii kościelnej chcą wszystko poświęcić i dla tego chcecie go zniszczyć, a jednak on nie musi być tak zdrajcą, jeżeli do niedawna jeszcze przodowali we Francji stronnictwo liberalnemu pp. Favre, Simon, Picard i inni dzisiejsi wasi protegowani, jak Thiers, Dufaure, a wszyscy prawie wydatniejsi przywódcy Zgromadzenia narodowego, ubiegając się o mandat zwali się liberalistami i dziś jeszcze to miano sobie przyswajają. Dezerterzy z obozu postępowego do reakcji, których dziś sławicie, narzucali się na przywódców stronnictwa liberalnego, potępiani przez was jednak liberaliści nie zsolidaryzowali się z demagogią, która tyle szaleństw obecnie dokonała, a która o tyle tylko grunt dla siebie zyskiwała, o ile reakcja niweczyła pracę liberalistów i skupiała się w zastęp zacieklej jej przeciwników.

Po dezercji Favra i kolegów do reakcyjnego obozu siły stronnictwa liberalnego zmalały, a zdemoralizowany przez reakcyjne rządy motłoch zaprzagnął władzy. Liberaliści istotni i w tej jednak walce domowej umieli spełniać swoje obowiązki, oni to pośredniczyli w sporze, oni reprezentowali żądania umiarkowane inteligencji miejskiej, w chwili zaś samej walki stali na uboczu, palając jednakowoż dla obu stron oburzeniem.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 1. czerwca.

(P) Odpowiedź cesarska na adres zrobita w obozie niemieckim wielkie zamieszanie, a to tem bardziej, ponieważ mało było rzeczywistych zwolenników adresu a większość uległa tylko teroryzmowi skrajnej lewicy. Objawia się to nianowicie w różnicy zdań co do dalszej taktyki parlamentarnej. Jedni chcą usunąć się od obrad i zdekompletować Izbę, drudzy złożyć mandat, inni znów nie przyjąć budżetu lub go tak okroić, że ministerstwo nie było by w stanie rządzić. Prawdopodobnie żaden z tych projektów nie przejdzie, i uchwalać będzie budżet w całości.

Odpowiedź cesarska bowiem na adres, potępiająca dotychczasowe postępowanie większości jest tak stanowczą, że wobec niej dalsze strike lub nieuzasadniona opozycja przeciwko osobom miałyby już znaczenie nieprzeżytych manifestacji dla korony. Na to się centrum nie zgodzi, do tego kroku zabraknie niejednemu z lewicy dwagi.

Zresztą lewica nie ma dziś już za nych szans zrobienia opozycji. Wie ona dobrze, że przy jakiejś takiej presji ze strony p. Hohenwarta, Izba zupełnie inną może mieć postać i spodziewać się może także, że skoro raz cesarz kategorycznie program ugody p. Hohenwarta wziął w obronę wobec zarzutów niemieckiej części Izby i zgodził się w zasadzie na stepsztwa robione narodowociom kosztem konstytucji, on też na tem stanowisku wytrwa i zwrot wewnętrznej polityki w duchu centralistycznym przynajmniej na czas dłuższy jest niemożliwym. Z przyjęciem dymisji gabinetu hrabiego Alfreda Potockiego zrobiła korona ostatnią próbę, ostatnią korespondencję na rzecz żywiołu niemieckiego. Dlatego też dziś już gabinet p. Hohen-

warta programu swego cofnąć nie może i każde ministerstwo, które by po nim nastąpiło, stać musi na stanowisku ugody.

Nowy ten zwrot w stosunkach wewnętrznych monarchii austriackiej stawia epokę w dziejach jej konstytucji i jest ze względu na naszą sprawę pierwszą wielką wygrana.

Hr. Beust przesłał wczoraj gratulację panu Thiersowi z powodu opanowania rewolucji w Paryżu.

Cesarz i cesarzowa przybędą tu 6 czerwca z Meran.

Francja.

Na zniszczenie i okrucieństwa popełnione nad kilkudziesięciu zakładnikami przez rokoczan, wojska rządowe odpowiadają okrucieństwem na większą skalę, zabijając jeńców bez sądu i wyroku. *Daily Telegraph* robi uwagę, że prawdopodobnie nie będzie znaną liczbą zabitych rokoczan w Paryżu. Egzekucje komunistów trwały przez całe popołudnie w sobotę w koszarach koło ratusza. Dawano ognia, zajeżdżano wozy szpitalowe i odjeżdżały napełnione trupami.

W sobotę aresztowano około 20.000 ludzi.

„Przy rogu ulicy i bulwaru Rochechouart, koło kawiarni Delta, rannych żywych jeszcze, grzebano w rowie. Podczas nocy słyszano w tych stronach okropne krzyki. Obawiano się, iż by ogromna liczba zabitych i rannych nagromadzonych w Paryżu nie spowodowała chorób epidemicznych, których następstwa byłyby strasznymi.“

Ostatnim schronieniem rokoczan paryskich był fort Vincennes. Zamknęli się tam pod dowództwem generała La Cecilia. Między szukającymi schronienia w fortie było 15 członków komuny. Oprócz jednak trwał bardzo nie długo, natychmiast po osaczeniu fortu kapitulowali rokoczanie zdając się na łaskę i niełaskę.

Obecnie wszyscy członkowie komuny są albo zabici lub w niewoli. Wyjątek stanowią tylko Pascal Grousset i Pyat, którym się udało uciec. *Echo du Parlement* donosi, że i tych aresztowano w Szwajcarii.

O śmierci Dąbrowskiego *Agence Havas* pisze: Dąbrowski nie został rozstrzelany, jak mylnie głoszono. Umarł on w skutek rany, którą otrzymał w walce na Montmartre. Ostatniego wotku koło godziny 10tej rano udawał się do barykady na bulwarze Ornano; jechał konno w towarzystwie kilku adiutantów. Załedwie pięć minut znajdował się między obrońcami barykady, kiedy go kula w brzuch trafiła. Natychmiast położono go na noszach i czterech konfederatów poniosło go przez bulwar Magenta do szpitalu Leriborsiere. Generał witł się na noszach w strasznych konwulsjach, które boleść sprawiły. W szpitalu umarł po dwugodzinnej agonii. Oddając ducha, wypowiedział słowa powtórzone nam przez świadka, który sam je słyszał: „Tak się umiera, kiedy się jest drazdym.“

„Salvadora, muzyka, któremu komuna oddała po śmierci Aubera dyрекcję konserwatorium muzycznego, rozstrzelano na ulicy Jacob, po wzięciu barykady na ulicy Bonaparte.“

„Mieszkał on w małym hotelu, z kąd wypadł strzał, który zabił jednego z marynarzy idących na czele kolumny atakującej.“

„Przeszukano hotel, i znaleziono Salvadora, którego strzelba dymiła się jeszcze, po za barykadą stojącego z jednym ze swych przyjaciół; rozstrzelano go zaraz.“

„Z lotniska w oku, z pakietem pod pachą, powiedział te ostatnie słowa: „Przyjmuję na siebie odpowiedzialność za wszystko, co się stało w szóstym okręgu.“

O losach innych wybitniejszych przełożców paryzkiego rokoczu podają dzienniki wersalskie szczegóły następujące. Delescluze poległ na placu walki; Milliere został schwytany w ogrodzie Luksemburskim i natychmiast rozstrzelany; również rozstrzelali marynarze bez sądu członka komuny Billio-

raya, którego przytrzymali, gdy wsiadał do powozu pocztowego; Vermorel został rozstrzelany według *Paris Journal* na Montmartre, według *Siecle* w więzieniu. Ronzona padł na barykadzie, Rigault aresztowano na ulicy Gaj Lussac, zaprowadzono do ogrodu Luksemburskiego i tam rozstrzelano. *Gaulois* donosi, że malarz Courbet stracił się w Wersalu, *Paris Journal* utrzymuje natomiast, że go żołnierze rozstrzelali w pałacu ministerstwa marynarki, gdzie go znalezione ukrytego w szafie śiennej. Rozstrzelano dalej członków komuny Lema Maillot, Brunet, Bosquet, La Cecilia, Durand i doktora Parisel; w czwartek zaś przy ulicy de la Banque, Lefrançois, Gamboua i Amoureux Jules Vallés i Ferré, przytrzymani w czwartek na rogu ulicy St. Denis, zostali bezwzględnie rozstrzelani. Gaillarda ojca, naczelnika korpusu podpalczy rozstrzelano w drodze do Satory.

Co się tyczy podejrzewania, jakie *Indep. Belge* rzuciła na Dąbrowskiego, jakoby ten za półmilion franków miał ofiarować Thiersowi wydanie bram Paryża, to naocznym świadkiem prostują tę tendencyjną wiadomość i przeciwnie twierdzą, że Thiers polecił przez ajenta swego (Byszyńskiego) wypłacić Dąbrowskiemu pół miliona, jeśli tylko opuści sprawę komuny, której był filarem. Dąbrowski za całą odpowiedź kazał ajenta aresztować.

Władysław Zamojski podejrzany przez komunę o stosunki z Wersalem i więziony w Conciergerie oswobodzony został wraz z innymi więźniami komuny.

List Wiktora Hugo, podany przez nas przed parą dniami, a surowo ganiący zbyteczną wydawną zbiegów paryzkich, nie podobał się temu rządowi i był przyczyną, że z natchnienia i pod protekcją policji brusselskiej wyprawiono staremu Hugo w nocy z 27. na 28. maja nieprzychylną demonstrację, a potem kazało mu wyjechać z Belgii.

Syn poety, Franciszek Wiktor Hugo, tak opisuje demonstrację w liście swoim, ogłoszonym w *Ind. Belge*:

„Był już kwadrans na pierwszą po północy, kiedy zgasił (Wiktor Hugo) świecę i poszedł spać. Nagle daje się słyszeć głos dzwonka. P. Wiktor Hugo na pół przebudzony słucha, sądzi, że to ktoś dzwoni przez pomyłkę i kładzie się na nowo. Znowu daje się słyszeć dzwonek i tym razem silniej. P. Wiktor Hugo wstaje, nakłada szlafrok, podchodzi do okna, otwiera je i pyta: Kto tam? Jakiś głos mu odpowiada: Dąbrowski. Pan Wiktor Hugo jeszcze ciągle senny, nie rozróżniając nic w ciemności, myśli tylko o schronieniu ofiarowanym przez siebie tego rana uciekającym, uważa za rzecz możliwą, że Dąbrowski nie zginał, ale przychodzi istotnie żądać u niego schronienia, odwraca się więc zębem i drzwi otworzył. W tej chwili wielki kamień dość źle wymierzony, uderza w mur koło okna. P. Wiktor Hugo zrozumiał wtedy wszystko, przechylił się przez okno otwarte i spostrzegł tłum ludzi, około czterdziestu przynajmniej, szeregiem stojących przed jego domem. Połknął głos wtedy i powiedział do tłumu: „Jesteście nędznicy!“ Potem zamknął okno. W chwili kiedy zamykał okno, kamień brukowy, który do dziś leży w jego pokoju, przebił szybę o cal nad głową i padł mu u stóp, zasypując go odłamkami szkła, które szczęśliwym trafem nie raniły go wcale. W tym samym czasie banda, zgromadzona pod oknem, zaczęła wołać: Śmierć Wiktorowi Hugo! Precz z Wiktoorem Hugo! Precz z Janem Valjean! precz z lordem Clancharrie! precz ze zbrojcą.“

„Podobne krzyki i rzucanie kamieniami do okna trwało przez całą noc. Policji brusselskiej na tę noc nie było wcale w tej części miasta. Dopiero dzień uwnoili Wiktor Hugo od oblegających włóczęgów.“

Kronika.

— Kurjerek lwowski. Łącząc się w tym względzie całem sercem z *Czasem*, podnosimy

Sztuka dramatyczna o tyle utrudniona ma spełnienie tego przeznaczonego warunku, że gdy przebiegiem wykażać swe linie i zarysy w pięknej całości na marmur, bo kamiennym materiale, to plastyka sceniczna jest pełną życia i ruchów, które tu trzeba co chwila misternie ustrajać i układać, ażeby ciągle spływały w harmonijną i wdzięczną całość. Otóż, jeżeli który, to ten przynajmniej posiada pani Modrzejewska; każda jej poza tragiczna, każde jej poruszenie najlżejsze czyni z niej doskonałą posag, szukający tylko nadaremnie nowożytnych Praxytelesów. Ale naszej artystce nie chodzi tylko o zmysłowe czarodziejstwo wrażenia, jej zależy na tem, by przez to falowanie ciała dopomóc zawsze do tem doskonałego wyrażenia się idei. Jej plastyka jest na wskroś duchową, w każdej linii, w każdym zabójnie, każdym poruszeniu ciała jest przepromieniona idea. Ten prymiot znakomitej artystki, powinna uważnie studiować pani Szymńska, która jedna u nas ma powne wyobrażenie o plastyce.

Cenąc tak wysoko artym pani Modrzejewskiej nabyłem, sądzę, prawa uczynić też zarazem uwagę, że ten prześliczny talent na jednak swoje strony mniej doskonałe. Są pewne sfery sztuki leżące poza jego zakresem, i dokady artystka bez krzywdy dla swej znakomitej twórczości na innem polu, sięgać nie powinna. Zapytajmy więc naprzód, gdzie to leży owa właściwa sfera, w której pani Modrzejewska jest pierwszorzędna mistrzynią? Sferą tą, mojem zdaniem, jest serce i wszystko, co z niego płynie.

Wszystkie charaktery, których tłem jest serce z jego boleścią, rzewną tęsknotą i żalowym nastrojem tam pani Modrzejewska ze swym wdziękiem smętnym na twarzy, ze swym wzrokiem pełnym łez, ze swym głosem pełnym słowiczych melodji i miłosnych upojen, wywiera na duszy wrażenie niewysłowione, wstrząsające. Marzenie dziewczę, spokojną głębokość uczucia i rozpaczą bolesną spekanego serca, maluje ta artystka z nieporównanym wdziękiem i przepychem prawdy, dlatego scenę balkonową

dzis zgodnie z nim kwestję fałszywych weksli. Jest to najświeższy wynalazek naszych czasów, — wynalazek który gorzej denaturuje społeczeństwo jak opium ludy wschodu. *Czas* w następujący sposób kreśli genezę takich weksli:

„Młody człowiek potrzebuje pieniędzy, zgłasza się więc oczywiście do lichwiarza. Ten gotów oddać mu „przysługę“, ale domaga się rekompensacji. Główny zaręczony ojciec, matka, stryj albo ciotka! I zwolna, zwolna podsuwa myśl młodzieńcowi, aby mu wystawił weksel z podpisem ojca, matki, stryja albo ciotki. Ale jak uzyskać ten podpis? Rzecz łatwa, podpisać za nich. Namowa odbywa się w cztery oczy. Ale choć już weksel gotów, pieniądze jeszcze nie ma; trzeba dopełnić malej formalności: oto zeznać wobec świadków przez lichwiarza przywołanych, że weksel podpisał ojciec, matka, stryj albo ciotka. Wtedy lichwiarz płaci, ale trzecią część, a najwięcej połowę tego, na ile weksel wystawiony, niekiedy nawet mało co da pieniądze, lecz dopłaca taniejszym towarem albo innym niepewnym weksłem, a upominając się trudno o więcej, bo zaraz grozi sądem. Weksel wystawiony na krótki termin. Niejednemu syn lub synowie chcą opłacić weksel, wyprzedzą się, okradnie nawet rodziców albo krewnych, słowem, dla pokrycia jednego błędu popełnić gotów zbrodnię, ale rzadko, by to wystarczyło. Gdy przyjdzie czas wykupienia weksłu, lichwiarz strasząc swojego dłużnika, wyłudza od niego co tylko się da wydrzeć, a gdy go ogłodzi z wszystkiego, bez policzenia sobie tych złaźsterw na rachunek należności, zgłasza się do osoby, której imię na wekslu podpisane.

„Wtedy odgrywa się drugi akt strasznego dramatu. Stryj, ojciec albo matka wdowa oddaje na pastwę lichwiarzy resztki swojego mienia, by ocalić syna — na krótki czas. Tak jest, zwykle na krótki, bo kto raz wpadł w szpony takiego sępa, ten już z nich nie wydostanie się bez szwanku na czele, na godności, na uczciwości, a przyslowie mówi: „o! rzucmyka do koziczka.“

Jeszcze jako tako, gdy się coś podobnego zdarzy paniczowi, którego wykupił bogaci krawiż z rąk lichwiarza, choćby dla ocalenia dobrej sławy imienia; ale też im bogatsi krawiż, im koligacje ich rozleglejsze, tem drożej każe sobie lichwiarz zapłacić za wydanie z rąk dowodu lekomyślności, będącego oraz dowodem zbrodni. Ale co się dzieje z uboższymi rodzinami, narażonymi na taki hazard?

„Mają nawet lichwiarze agentów swoich między młodzieżą, których obowiązkiem zapędyć im zwierza, i to o ile można grubego, do matczynika. Agenci tacy popychają naprzód ofiary swoje do robienia długów, a potem następczą im wybawców w osobie lichwiarzy. Nie winny czy policja zna jednych i drugich; ale widzimy, że im to uchodzi bezkarnie. A jednak parę surowych wyroków sądowych w Wiedniu — rzuciło popłoch między lichwiarzy używających tych strasznych środków. Sądy pocięły fałszerza weksli za oszukanie, a lichwiarza za prawdziwego moralnego sprawcę zbrodni fałszerstwa i ciężką wymierzyły nań karę. Pragniemy, aby i nasza sądy wzięły tę rzecz do serca, bo idzie tu nie tylko o tych lekkomyślnych, co się dopuścili ciężkiej winy, ale o zatamowanie złego, które w przerażający sposób się powiększa, a zarazem pojęcie sprawiedliwości sprowadza do formalizmu prawa.“

Stanowny profesor, dr. Pięta, dotknął tej rzeczy w swoich wykładach, za co mu każdy uczeńwi błąd, że względu na moralność ogólną wdzicznicy być powinien. Tymczasem jakiś urwisz ośmielił się z tego powodu posadzić dr. Pięta o wstecznicstwo. Uniesieni złaścietnem oburzeniem, nadesłali nam słuchacze dr. Pięta następującą odpowiedź na jego korespondencję:

„W jednym z ostatnich numerów *Tages-presses* wyczytałem podpisanu ku niemałemu zdumieniu doniesienie, że profesor prawa handlowego i wekslowego, dr. Leonard Pięta, mówiąc o pewnych rodzajach weksłów, którym ustawa odmawia ważności, dodał, że weksle tego rodzaju jedynie tylko żydzi nabywają. Dalej pisał korespondent, że z tego powodu ogół słuchaczy zamianifestował swe oburzenie przeciwko wielce szanownemu profesorowi, (którego ów wysunięty posterunek wiedeńskiego liberalizmu w ubolewaniu godnym zapędy aspiracji pseudo-humorysty-

szereg jej kreacji artystycznych (Ofelia, Adryenna, Julia Szekspirowska, Maryja Stuart, Dalila, Frou-frou, Gabrijela i t. d.) i z ich pojedynczych momentów drogą abstrakcji odtworzyny w myśli jednę, pełną, skończoną postać artystyczną. Otóż sądzę, że po takim analitycznym zbadaniu gry pani Modrzejewskiej nasuną nam się konieczne następujące uwagi, jako wyniki krytycznej obserwacji.

Tajennica sztuki dramatycznej jest zawsze i to przedewszystkiem ujęcie zasadniczej idei w charakterze mającym się przedstawiać, tej idei, która powinna przeleć się całkowicie w szczegóły i tak w nich utonąć, ażeby każdy moment gry, był plastycznym jej tylko wcieleniem i żeby ona widzowi wypływała z każdego szczegółu jasno i wyraziście, jako synteza wrażenia. Musi to być najdokładniejsze zlanie się obu czynników: idei i szczegółów. Idea nie może sobie wynaleźć innego środka do zewnętrznego objawienia się jak w szczegóły gry, a każdy znowu ów szczegół, każdy moment, jest tylko wtedy uzasadnionym logiką piękną, jeżeli jest skończonym i jedynym wyrazem idei. Bo estetyka mówi, że każda idea ma tylko jeden, sobie właściwy sposób plastycznego wyrażania się, ale za to w tem wyrażeniu zawiera się już skończenie i doskonałość. Otóż wynaleźć ten właściwy zawsze kształt zewnętrzny na myśl zasadniczą charakteru, w każdym szczególe okazać ją w pełnem świetle a prztem nie zatrzeć znaczenia szczegółu, to jest zadaniem może najtrudniejszym dla artysty dramatycznego. Ten wysoki przedmiot posiada w całej pełni nasza wielka artystka. I żądz to płynie owa harmonia w pojedynczych faszach jej gry, bo każdy moment gry jest tu logicznym rozwojem i wykańczaniem się w sobie organicznem tej idei, która stanowi pierwiastek całego charakteru. W kreacjach pani Modrzejewskiej jest taka surowa logika, jak w życiu natury i ducha. Jej gra jest nieskończonem roznuraniem się szczegółów, jak w kalejdoskopie i równocześnie logicznem budowaniem się idei, która jednak w każdym

już szczególe jest całkiem widoczną i przeźroczystą, ażeby potem na końcu raz jeszcze wypłynąć jako jedność zamykająca w sobie mozaikę szczegółów. Pierwszą więc cechą gry pani Modrzejewskiej stanowi doskonała harmonia pomiędzy zasadniczą ideą charakteru a jej wcieleniem się w szczegóły.

W ostatnich wierszach zaczęliśmy już mimowolnie o drugi wysoki prymiot tej artystki, który jest najwyższą jej chwałą i oryginalnością. Niema sfery myśli lub działania ludzkiego, gdzieby nie walczyły ze sobą pod różną postacią te dwa pierwiastki: idealizm i realizm. Najwyraźniej dla pojęcia i zmysłów ludzkich występuje ta walka w sztuce dramatycznej przedstawienia, gdzie tak wiele zależy właśnie na widownej kademu, zmysłowej formie. Otóż od dawna dzieła się artyści dramatyczni na zwolenników idealizmu i realizmu w grze i każdy też z tych obozów wydał w czasie znakomitych artystów. Najdoskonalszym przedstawicielem pierwszej szkoły był w Niemczech do niedawna Józef Wagner, do drugiej należał pod pewnym względem nasz Jan Królkowski, jakkolwiek w nim już występuje realizm ułagodzony i podający rękę drugiemu kierunkowi. Pani Modrzejewska jest tak szczegółliwą, że zdaniem naszym wynalazła sposób połączenia tych dwóch pierwiastków w jedną, wyższą, prawdziwie poetyczną całość. Gra jej wypracowana jest do najsubtelniejszych odcieni, wyrzeźbiona w najdelikatniejszych przejściach psychicznych, wykończona z dokładnością natury, jest więc wzorem realistycznego pojęcia sztuki a równocześnie jakąż barwą poetyczną rozlewa się po każdej kreacji tej artystki i dźwięczy ku nam echem ideału. Wykończenie realistyczne w szczegółach i równocześnie przesiąknięcie wszystkiego kolorytem idealnym, to, ja myślę, jest najwyższym problematem sztuki. Te jej potrzeby pojał jasny duch naszej artystki i dlatego druga, a zupełnie oryginalna cecha jej gry jest: pogodzenie obu pierwiastków sztuki, idealizmu i realizmu w wyższej jedności.

To byłoby, że tak powiem, metafizyczna strona moich obserwacji. Ale pani Modrzejewska pomiciła w swoim talencie tyle różnorodnych zalet i to w najwyższej mierze, że niepodobna nie zwrócić na nie krytycznej uwagi. Taką właściwością niezwykłą jej gry jest doskonałość, prawie klasyczna miara w przedstawianych przez nią przejściach uczuć i charakterów. U niej to właśnie jest ta granica, gdzie najpoetyczniejsza sztuka zlewa się z prawdą natury. Patrząc na nią w każdej fazie uczucia, w każdym wstrząśnięciu namietności, w każdym rysie charakteru, zaponinasz zupełnie, że patrzysz na scenę a nie na życie, bo masz sobie wszystko wyłożone tak jasno, z taką prostotą i namacalną prawdą natury, z takim pominięciem wszystkich spłiwających efektów rutyny scenicznej, z tak łagodnem umiarkowaniem, które w sobie zarazem mieści prawdziwą siłę! — tylko że wszystko jest poplęcone wdzięczną gąz szczerzobłej poezji. Ale do tego potrzeba całkowitego przeniesienia własnej istoty w charakter przedstawianego, ażeby w grze nie pozostało nic z artysty, ażeby taka Ofelia, taka Julia wszystko co myśli, czuje i mówi, myślała, czuła i mówiła z głębi istoty własnej a nie artystki. Pani Modrzejewska przed każdą swą rolą zamiera jako artystka, aby jak Fenix, z własnych popiołów wygrzebać się potem taką Ofelią lub Julią... To zupełne zatarcie własnej realnej istoty, ażeby się za to odrozić tem promienniej w niezamąconej już nikiem sferze ideałów sztuki, jest także najwyższem zadaniem artysty, które dopełnia pani Modrzejewska umiejąc z rzadkiem mistrzostwem przeleć się zawsze z całą swą istotą w przedstawiony przez siebie charakter dramatyczny.

To są wszystkie wewnętrzne cechy talentu naszej artystki, nadające wszystkim jej kreacjom skończoność organiczną i zarazem ową koloryt idealny. Sztuka jednak dramatycznego przedstawienia mieści w sobie jeden nieodzowny jeszcze pierwiastek, który w niej z większą niemal siłą występuje, jak w rzeźbie. Jest to: plastyka zewnętrznego pojawu.

Julii i sceny obłąkania Ofelii, uważamy za niedościgniętą wyżyn sztuki, jak znówu Maryję Stuart (Sylvera) za najbardziej wykończoną i prawdziwie klasyczną, jakkolwiek mniej genialną jej kreację. I tam, gdzie ta dziewczęca rzewność uczucia uderza w inny, gorętszy ton, gdzie marzący spokój wlewa fałę wzbieranej namietności, a owa spiewna błogość duszy zamega się żądzą rokoszów, nawet i tam jest pani Modrzejewska zawsze mistrzynią (Dalila, Maryja Stuart Słowackiego). Namietność jest spotęgowanym dźwiękiem serca, jeżeli nie przechodzi w chwałę już czysto cielesną, i dlatego to pani Modrzejewska przedstawia ją z równie wysokim artyzmem, bo wszystko, co pochodzi z serca, stanowi właściwy zakres jej talentu.

Sądzimy jednak, że rolę, w których grają inne gwałtowniejsze akordy duszy, gdzie już nie owe wdzięczne namietności zaspęniają to charakteru, ale gdzie w tragiczną kolizją występują inne, potężniejsze siły czynu i gwałtowniejsze w swych wybuchach prądy duchowe, tam świetlana, łagodna talent pani Modrzejewskiej traci swą siłę, bo on jest na wskroś kobiecy, a w takich rolach (Balladyna, Lady Makbet itd.) potrzeba już męskiej siły. Dlatego zadrżeliny, gdy przed kilku tygodniami rozgłoszono wieść fałszywą, że pani Modrzejewska zamysła grać u nas Dąbrowską Weillena. Byłoby to krok wielce nieostowny. Natomiast polecamy łaskawej pamięci naszej artystki takie role, jak Goetowska Małgosia lub *Ifigenia w Taurydzie*.

Przez kilka lat wpatrywałem się pilnie w postać artystyczną pani Modrzejewskiej i takie mi to studjum nasunęło uwagi. Niech one będą jeszcze jednym hołdem, złożonym wielkiej artystce i jej wspólniejszej sztuce.

Junius.

Ktokolwiek najpierw pracował w trudnych naszych czasach na ciernistej uwięci cierpiące ludzkości, przyzna nam zapewne, iż możelne dążeńa nasze na tak ciepłą krytykę nie zasłużyły. Ze starania nasze zgromadzili czystą sumę 6000 zlr., oprócz tego dostateczny materia

Rubel rosyjski	papierowy	1 62	1 68	Rudownica
Polskie bilety	kasowe	1 82	1 88	Borysl. P.
Srebro		122 00	123 00	Forstpr. P.
Wiedeń d. 1. czerwca.				Akoje
Papiery państwa austr.				Alföldzka
50 ^o renta austr. w. a.		59 40	59 50	Karola L.
" " " srebrem		69 40	69 50	Pótnocna
Pożyczka ost. z r. 1839		284 00	284 00	Franciska

-- **Spis zmarłych** osób od 28 maja do 2 czerwca 1871 r. we Lwowie. Henryk Nowakowski, literat, 49 l., na gruzlicę płuc. Karolina Arsenowska, wdowa po urzędniku, 60 l., na porażenie płuc. Stanisław Wegemann, syn urzędnika, 14 dni, z braku sił życiowych. Jan Sienkiewicz, szewc, 47 l., na gruzlicę płuc. Magdalena Brysz, córka woźnego, 16 l., na gruzlicę płuc. Maria Mager, żona strażnika, 31 l., na gruzlicę płuc. Karol Feigeler, stolarz, 50 l., ułopił się za rozrątki żółtkiewska. Józef N. pastnucł z Jaworowa 14 l., ułopił się na Janowskiem. Wilhelm Chrobak, z zakładu sirot, 9 l., na zapalenie płuc. Maria Erhardt, córka slugi, 14 l. na tuberkulę.

Kraków 2. czerwca. Od paru już targów na granicy Kongresówki dowozy zboża bywają bardzo znaczne, na wczorajszy targ dowieziono znowu 3.000 kncy. Lubo prawie żadnego z ruskich kupców nie było na targu, przecież rula był ożywiony, a i ceny, nie tylko że się dużej utrzymywały, ale nawet podniosły. Najwięcej za kupowały tutsi spekulanci na wywóz do Prus.

— Próba transportowania wołów. Pierwszy transport wołów z Czerniowiec do Wiednia w celu wypróbowania nowych umyślnie do tego urządzonego wagonów ma nastąpić już w tym tygodniu. Członkowie komisji pod przewodnictwem profesora dr. Pillwax z instytutu weterynaryjnego komisarzy targowych, weterynarz, agent Dorna, już w dniu 24. maja wypchali z Wiednia, żeby na parę dni przed odejściem pociągu przymiastowego przybyć do Czerniowiec, i potrzebne tak pod względem nakarmienia przeznaczonych do transportu zwierząt środki zarządzić mogli, a szczególnie żeby próbę transportu w duchu uchwali komisji przygotować. Transport ten, który do zwyczajnego pociągu transportowego wołów przylączył będzie, prawdopodobnie w końcu tego tygodnia (około 3. lub 4. czerwca) przybędzie do Florisdorfu, gdzie wzmożona komisja celem zbadania rezultatów tego transportu natychmiast swoją czynności rozpocznie.

Praga 3. czerwca. Z obozu czeskiego słyhać, że rokowania ugodowe z Hohenwartem prowadzi głównie Rieger i Clam Martinitz. Dwa lub trzy razy był i Palacky obecny. Zawarcie samej ugody ma być pozostawione sejmowi czeskiemu. Czesi spodziewają się że i sejm morawski będzie rozwiązany.

Londyn 2. czerwca. Wydział wojskowy zgromadzenia narodowego w Wersalu uchwalił zaprowadzić dla całej ludności francuskiej obowiązek służby wojskowej.

Berlin 3. czerwca. Generał Klau-
pka miał długą rozmowę z Bismarkiem.
Przy tryumfálnem wejściu wojsk do Ber-
lina reprezentowani będą wszyscy księ-
żęta i książęta.

płaca żądaja				płaca żądaja				
zr. wal. a.				zr. wal. a.				
172	75	173	25	Siedmiogrodzkiej	38	90	89	50
164	50	164	50	Południowej kolei	100	50	111	00
170	50	171	00	Państwowej kolei	139	00	139	50
123	00	424	10	(10% podat. prot. srebr.)				
428	00	178	50	Czeska zachodnia	96	00	96	50
211	00	215	50	Elżbiety nowa	102	50	103	50
161	50	161	90	(10% podat. prot. w. a.)				
163	00	163	25	Elżbiety dawna	92	60	92	80
86	00	86	25	Ferdynanda północn. m. k.	90	75	91	50
				w. a.	87	00	87	70
96	25	90	73	Papiery loteryjne				
86	25	86	73	Losy Zakładu kredytowego	170	00	170	50
74	50	71	50	„ Radofa	160	00	160	00
83	00	83	00	„ Stanisławowskie	24	00	26	00
97	25	97	50	„ Keglevich	15	00	17	00
102	50	92	70	„ br. Palfy	39	00	40	00
106	25	106	50	„ ks. Salus	29	00	30	00
86	60	87	00	„ br. St. Genoi	29	00	30	00
				„ ks. Windischgrätz.	21	50	22	50
				„ Waldstein	22	00	23	00
				„ ks. Klary	32	00	36	00
89	00	89	25	Dewizy (3-miesięczne)				
107	50	105	75	Hamburg 100 mark. b.	90	50	91	00
105	00	105	25	„ Paryż 100 frank.	48	50	48	60
100	00	100	50	„ Londyn 100 ft. szter.	123	90	124	00
82	70	83	90	„ Frankfurt 100 st. el. w. p. n.	103	00	103	30

„Oesterr. Journal“ nazywa Austrię krajem niemożliwości bo gdy ministerstwo Hohenwartha stara się właśnie opozycją porozumieć, to opozycja odmówieniem budżetu usiłuje je obalić. Jeżeli ministerstwo doszło do tego iż z Czechami w drodze konstytucyjnej ugodę zawrzeć może, to niema się wcale co obawiać odmówienia budżetu.

Wersal 1. czerwca. Na dzisiej szem posiedzeniu zgromadzenia narodo wego większość wnieśie cofnięcie dekretu wygnania co do rodziny Bourbonów i prze dłużenie pełnomocnictwa Thiersa do 2 lat.

Mac-Mahon w rozkazie dziennym uwiadania wojsko, iż Zgromadzenie narodo-
dowe uchwaliło uznanie zasług wojska za
oswobodzenie Paryża.

Przyjechali do Lwowa d. 3. czerwca.

Hotel Zorza: L. hr. Grocholski z Bludnik, K. Borkowski z Czernichowa, W. Fedorowicz z Okna, T. Pisocki z Multan, J. Brock kupiec z Kijowa, M. Kanitz kupiec z Wiednia

Hotel Angielski: S. Łodyński z Nahor-
ca, S. Matkowski z Jezierzan, W. Jackowski z
Dmytrowic, M. Kalinow kupiec z Moskwy.

Hotel Kuhna: Karol Wawrausz notary
z Komarna.

Hotel Langa: W. Petrowicz z Przy
bówki, Maurycy Schwartz dr. med. z Wiednia

Wiedeń. Franko-austr. 118.50 Weg. kredyt. 110.00
Anglo-austr. 244.50. Unionsbank 280.50. Ak. Karola
Ludwika 262.00. Kolej siemdmogr. 171.25. Kolej po-
łudniowa 174.00. Alföld 173.50. Kolej Elżbiety 224.
00. Weg. Nordst 164.50. Kolej północna 230.00. Ru-
dolf 165.00 Weg. Östb. 85.03. Indemn. gal. 75.03. Lo-
sy z roku 1864 126.50. Uspasobienie: niżej.

godz. 6 minut 0 po południu.

Wiedeń. Akcje kolei kozyrsko - oderberskiej
97.25. Akcje kredytowe 285.00. Akcje banku anglo
aust. 246.50. Bank obrotowy 171.25. Akcje Franko
Ludwika 262.25. Kolej południowa 176.70. Kolej
aust. 119.00. Akcje banku ludowego 0.00. Akcje
banku budowniczego 80.60. Akcje banku centralnego
go 54.00. Kolej Elzbiety 428.25. Akcje banku zwią-
zkowego 238.00. Napoleondor 9.77. Kolej Eupkow
161.76. Uspokojenie mone.

Lwów. z Izby handlowej dnia 2. czerwca	placą żądają zlr. wal. a.	pożyczka	Lwów. z Izby handlowej dnia 2. czerwca	placą żądają zlr. wal. a.	pożyczka	Lwów. z Izby handlowej dnia 2. czerwca	placą żądają zlr. wal. a.	pożyczka	Lwów. z Izby handlowej dnia 2. czerwca	placą żądają zlr. wal. a.	pożyczka
II. Akcje za sztuke.			II. Akcje za sztuke.			II. Akcje za sztuke.			II. Akcje za sztuke.		
Kolej gal. Karola Ludwika	259 50 260 50	Pożyczka loter. z r. 1854	Kolej gal. Karola Ludwika	94 00 94 75	Lwowski-Czerniow. Jassy	Kolej gal. Karola Ludwika	172 75 173 25	Siedmiogrodzkiej	88 90 89 10		
" Lwow.-Czern. Jassy	173 00 174 00	" " " 1860	" " " 1860	101 00 102 10	Rudolfa	" " " 1860	164 00 164 50	Południowej kolei	110 00 111 00		
Banku hip. gal. z wpł. 50%	126 00 127 00	" " " 1884	" " " 1884	127 25 127 50	Siedmiogrodzka	" " " 1884	179 50 179 50	Panstwowej kolei	139 00 139 50		
" krajow. z wpł. 40%	00 00 70 00	Listy zastawne domen.	" " " 1884	00 00 30 00	Staatsbahn	" " " 1884	425 00 424 00	Gal. podat. prot. srebr.			
II. Listy zast. za 100 zł.	00 00 70 00	Oblig. indemniz. gal.	" " " 1884	127 50 128 00	Południowa	" " " 1884	178 00 175 00	Cassia zachodnia	96 00 96 50		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 75 85 25	" " " 1884	" " " 1884	74 30 75 25	Tramway wied.	" " " 1884	161 00 215 00	Elberty nowa	102 50 103 00		
Tow. kred. gal. 4% w. a.	90 00 91 00	" " " 1884	" " " 1884	73 75 74 25	Fupowska	" " " 1884	61 50 161 00	Elberty dawna	92 00 92 50		
Banku hip. gal. 6% w. a.	90 00 91 00	" " " 1884	" " " 1884	253 50 254 00	Węgierska północno wsch.	" " " 1884	163 00 163 25	Ferdynanda północn. m. k.	90 75 91 25		
Gal. zakl. kred. wśno.	90 00 90 75	" " " 1884	" " " 1884	55 00 60 00	" " " 1884	" " " 1884	86 00 86 25	Ferdynanda północn. m. k.	87 00 87 75		
III. Oblig. za 100 zlr.			III. Oblig. za 100 zlr.			III. Oblig. za 100 zlr.					
Indemnizacyjne gal.	75 00 75 00		Indemnizacyjne gal.	117 25 117 50		Indemnizacyjne gal.	86 25 86 75		170 00 170 50		
Poż. gład. z r. 1836 po 7%	00 00 130 00		Poż. gład. z r. 1836 po 7%	00 00 100 00		Poż. gład. z r. 1836 po 7%	74 50 74 50		16 00 15 00		
IV. Monety.			IV. Monety.	91 00 91 50		IV. Monety.	83 00 83 00		24 00 26 00		
Dukat holenderski	5 76 5 80		Dukat holenderski	126 25 128 00		Dukat holenderski	97 25 97 50		15 00 17 00		
Dukat cesarski	5 78 5 84		Dukat cesarski	00 00 00 00		Dukat cesarski	92 50 92 70		29 00 30 00		
Napolondor	9 78 9 81		Napolondor	793 00 795 00		Napolondor	106 25 106 50		39 00 40 00		
Pół imperial rosyjski	09 96 1 12		Pół imperial rosyjski	111 75 112 00		Pół imperial rosyjski	86 80 87 00		29 00 30 00		
Rubel rosyjski srebrny	1 30 1 36		Rubel rosyjski srebrny	81 40 81 60		Rubel rosyjski srebrny	89 00 89 25		21 50 22 50		
Rubel rosyjski papierowy	1 62 1 68		Rubel rosyjski papierowy	00 00 00 00		Rubel rosyjski papierowy	105 50 105 75		22 00 23 00		
Pruskie bilety kasowe	1 82 1 88		Pruskie bilety kasowe	35 50 36 00		Pruskie bilety kasowe	105 00 105 25		32 00 33 00		
Srebro	122 00 123 00		Srebro	177 00 177 50		Srebro	100 00 100 50		90 90 91 00		
Wiedeń dn. 1. czerwca.			Wiedeń dn. 1. czerwca.	260 00 260 50		Wiedeń dn. 1. czerwca.	90 00 90 80		48 50 49 00		
Papiery państwa austr.	59 40 59 50		Papiery państwa austr.	2295 00 2300 00		Papiery państwa austr.	82 70 83 90		103 90 104 00		
5% renta austr. w. a.	69 40 69 50		5% renta austr. w. a.	201 20 201 75		5% renta austr. w. a.	90 00 90 80		123 00 123 50		
" " " " srebrom	282 00 284 00		" " " " srebrom			" " " " srebrom					
Pożyczka ost. z r. 1839			Pożyczka ost. z r. 1839			Pożyczka ost. z r. 1839					

Nowo otworzony magazyn!
F. S. BARDASZ
we Lwowie plac Katedralny, l. 31 m.
GŁÓWNY SKŁAD
gotowej bielizny i towarów
pończoszniczych roboty,
otrzymują i poleca wielki wybór
PŁOCIEN
różnego rodzaju,
Deszczochronów i Plaidów,
gątarek, płaszczy od deszczu,
niecierliwych materij na garnitury męskie,
kolorowych perkal na koszule, praw-
dziwych saskich skarpetek i pończoch,
najnowszych wstawek do koszul, kra-
watek, szelek, manżet i kołnierzyków.
Obstulkunka na bieliznę i zamó-
wienia na prowincję uskuteczni jak
najszybciej i najkorzystniej.
L. 478

Wydział centralny Towarzystwa wzajem-
nej pomocy Oficjalistów prywatnych podaje
do wiadomości, że na **do następców ofi-
cjalistów z kwalifikacją: trzech
rządów, czterech ekonomów, pię-
ciu leśniczych.**
Odpisy świadectw mogą P. T. Służbowcy
przejrzeć w biurze Towarzystwa (ulica Do-
mnicka Nr. 169 m.) lub zażądać przesłania
takowych pocztą.
Do wezwania o następcę oficjalisty, upra-
sza się dołączyć wymienienie wysokości płacy
i emolumentów połączonych z opróżnioną po-
sada. —
Lwów, 25 maja.

Kamerdyner,
Kredencarz lub Strzelec, przyjmie
obowiązek w którymkolwiek zawo-
dzie, mając do każdego zdolności.
Wiek przeszło 30 lat. Bliższa wia-
domość pod liczbą 442, ulica Halicka.

Do sprzedania z wolnej ręki
lub wydzierżawienia Dobra
Zameczek i Wola wysoka
3 1/2 mili od Lwowa a 1/4 mili od
Żółkwi, obejmujące pola ornego 641 m.
1202⁰, łąk 303 m. 1125⁰, ogro-
dów 5 m. 690⁰, pastwisk 36 m.
768⁰, lasu 328 m. 427⁰, stawu
54 m. 398⁰, razem 1274 m. 572⁰.
Dochód z propinacji i młynów,
2200 złr. w. a.

Dobra te stanowiące każde dla
siebie osobne ciało tabularne mogą
być razem lub też każde osobno
sprzedane.
Bliższa wiadomość udziela adwo-
kat Dr. Karol Mały we Lwowie plac
katedralny Nr. 30 m. 2156 1-6

Subjekt
w większym handlu korzennym lub
składzie Herbaty poszukuje zaraz u-
mieszczenia. 2131 2-2
Oferę uprasza się nadsłać
do składu Herbaty Wgo L.
Sroczyskiego w Krakowie.

Przepysne
OBRAZY KOLOROWE
w odciskach olejnych (Oelfarbendruck)
można zamawiać i nabywać za pośrednictwem
księgarni F. H. Richter.

Tylko przez 8 dni jeszcze mogą być
przedkładać wzy i uprasza się przeto o ozna-
czenie w tym celu adresu i godziny w rze-
cznej księgarni. 2142 2-3

Ogłoszenie.
Do Budowy Instytutu w Dro-
howyżu potrzeba 225 sagów
kubicznych kamienia z dostawą
w Kamieniolomu w Demni
na miejsce budowy. 2132 2-2
Chętni przedsiębiorcy zechcą pisemne
oferty z dołączeniem 10% wadium naj-
dalej do 15. czerwca r. b. wnieść do
Administracji centralnej Zakładu hr.
Skarbka we Lwowie, gdzie też odnośnie
warunki również jak i u budowniczego
w Drohowyżu przejrzeć można.

Ważne dla łysych i siwych.
Kallomyrin,
c. k. wyłącznie uprz. i ulepszone
Pomada na wzmocnienie i farbowanie włosów.
Pomada ta nie zawiera żadnych części szko-
dliwych, jest najwygodniejszą i najniezawo-
dziej działającą środkiem do farbowania
włosów, które siwe włosy farbują prawie na
blond, ciemno, lub czarno tak dalece,
że takowe otrzymują naturalny połysk, który
miał przed owymieniem, a potem nigdy już
nieświeta. Pomada ta nie brudzi ani skóry,
ani bielizny.

Kallomyrinowa Pomada wzmocnia
cybki włosów i cały system nerwowy w gło-
wie, zapobiega tworzeniu się parpi i lisza-
ja w niedopuszczając wypadaniu włosów i wznie-
cie porostu.
Cena 2 złr. z przesyłką pocztową 2 złr. 10 c.
Skład wyrobu i wysyłki K. RUSS w Wiedniu.
Główny skład we Lwowie w apt.
A. BERLINERA i ZYG. RUCKERA, w Kra-
kowie u spadochierow C. Bartel, w Warszawie
u K. Polhorskiego, w Pradze u Fürsta, w Pesz-
cie u Józ. Torik. 1835 7-10

Od 20 lat istniejąca i w najlepszym zaszczytne
Fabryka
towarów poztolniczych
Johann Hoppe w Wiedniu
poleca swój bogato zaopatrzony skład zwie-
ciadł we wszelkich wielkościach, w ramach
lakierowanych, połączonych, z pojedynczymi
i bogatymi zdobami, medalionami, konsolkami
pojedynczymi i z trzokami, sztaby połączane
i lakierowane, karnisy wszelkich rozmiarów
w złocie, z białymi lub brązowymi lustrami
obwieszane szklami, podług najnowszych
wzorów, od 4 do 6 lub 8—24 świec itd.
Również przyjmują się roboty poztolnicze
wszelkiego rodzaju, tudzież wyprawy ozdób
w kosiolach, pomieszkaniach po najniższych
cenach fabrycznych i wykonują się najry-
chlej. Stare przedmioty biorą się do na-
prawy i załatwiają się niezwłocznie. Opa-
kowanie uskuteczni się pod gwarancją wia-
są w cenach wydatku. Fabryka i maga-
zyny: Halmthgasse Nr. 16 Ecke der
Wienstrasse. 1904 5-12

Do przedsiębiorstwa
Księgarsko-literackiego
z wybitnym kierunkiem ludowym i szkolnym,
któreby należało rozwinąć, nu-iało przynieść
znakomite korzyści materialne i wywrzeć
niepóźni wplyw na
podniesienie oświaty
poszukuje się spółnika z kapitałem
5 do 10.000 złr. w. a.

Zgłosić się należy w listach opieczeto-
wanych z cyfrą R. G. B. S. A. M. do Ad-
ministracji Gazety Narodowej 2154 1-6

PASY do maszyn i młocarni wyrobu wlas-
nego jakoteż i Wiedeńskie.
BUNDY do podróży różnej wielkości.
KUFRY męskie i damskie.
KOŁDRY sławuckie i inne wełniane.
KOCY, DIERKI, KAPY i MASKI
letnie na konie, tudzież
KOCY białe do wodnej kuracji.
SKORY różnego gatunku.
ROZOLISTY, LIKIERY
kafeczkę i francuskie,
poleca handel towarów mieszanych

Jana Górskiego
we Lwowie przy placu murjańskim w domu
Hudeca pod l. 19. m.
Wełne w malych i większych partiach
kupuje wedle wartości. 2148 1-3

Konkurs.
Przy urzędzie gminnym w Baligro-
dzie jest do obsadzenia posada **sekre-
tarza gni.** z pensją roczną 100 złr.
Kandydaci winni podania swoje za-
opatrzone w odpowiednie dowody uzdo-
wienia, dotychczasowej służby i wieku,
najdalej do 20. czerwca b. r. na ręce
naczelnika gminy przesać.
Urząd gminny miasta
Baligroda dnia 31go maja 1871.
Józef Weitmann,
2147 1-3 burmistrz.

Wodę Anaterynową do ust
sprzedaje zamiast po 1 złr. 40 ct. tylko po
40 ct. w. a. — 1099 10

ALGOFON,
wypróbowany środek do rychłego uśmierzania
bólów zębów, flakonik po 50 ct., apteka we
Lwowie pod srebrnym orłem ZYGMUNTA
RUCKERA.

Konkurs.
W towarzystwie muzycznym w Tarnowie
jest posada **kapelmistrza** i zastępcy Dy-
rektora artystycznego do obsadzenia, z roczną
płacą 400 złr. i dochodem z jednego koncertu,
a to: za naukę harmonii, udział przy próbach
muzycznych, popisach i koncertach, oraz za
przewodnictwo w muzyce i śpiewie chóru wyu.
Kompetenci mają się wykazać świadectwami:

1. Wiek — i znajomości polskiego — a
przynajmniej jednego ze słowiańskich je-
zyków.
2. Wykształcenia w konserwatorium muzycz-
nem — lub innym podobnym zakładzie,
dotychczasowego zatrudnienia, uzdolnienia
w kierownictwie muzyką i śpiewem chó-
rowym, dokładną grą na fortepianie i zna-
komitą na skrzypcach. 2146 1-2
W zakładzie towarzystwa jest szkoła mu-
zyki i śpiewu urządzona, w której kapelmistrz
będzie, według okoliczności, brał udział za
osobnym wynagrodzeniem na godzinę.
Udzielanie lekcji prywatnych jest dozwol-
nione. Konkurs — do końca czerwca r. 1871.
Podania z dokładnym opisaniem uzdolnienia,
mają być przesłane pod adresem: Zarząd towa-
zystwa muzycznego w Tarnowie.

Wielki wybór
waz i wazonów
na kwiaty
z porcelany, szkła i masy ka-
miennej (Syderolith i terralith)
różnej wielkości
w najnowszych fasonach,
jakoteż
najrozmaitsze
kule (banie)
ogrodowe ze szkła,
otrzymal świeżo i poleca
po najniższych cenach
handel
E. Gebhardta
we Lwowie.
2112 3-3

Handel płócien i towarów białych w braci
K. & J. Schayer we Lwowie poszu-
kuje uzdolnionego 2130 2-3
posomocnika handlowego.

Kufry i Torby podróżne
HANDEL
TOWARÓW
galanteryjnych i norymberskich
z brązu, stali, drzewa,
skóry i porcelany itd. itd.
H. MÜLLER & K. LANG
dawniej handel Pienika
L. 2021, ulica Halicka
polecają w wielkim wyborze:
Rekawiki zki w bardzo dobrym gatunku:
Damskie glusowane o 2 guzikach
od 1 zł. do 1 zł. 10 kr.
dtto sarnie o 2 guz. od 1 zł. 20
do 1 zł. 40 kr.
Męskie gluskie 95 kr., z wyszyciem
1 zł. 10 kr.
dtto sarnie od 1 zł. 20 kr. do 1 zł.
50 kr.
Nieciupne damskie para po 50, 55, 60,
65 do 90 kr.
dtto męskie po 50 i 60 kr.
dtto dziecięce od 30 do 35 kr.
Kołnierzyki po 18, 20, 25 i 30 sztuk
Manżety po 30, 40, 50 para.
Skarpetki nieciupne para po 45, 50, 55,
60, 70, 75, 80, 85, 90 kr. i 1 zł.
Skarpetki bawełniane para po 35, 40,
50, 60, 65 i 70 kr.
Płaszczki gumielastyczne od 16 do 18 zł.
Złocenia zawiązane zataśkami szybko
i jak najdokładniej.
Albumy i Niesery grające

Kapelusze damskie ubierane
Znany
od dawna
z najgustowniejszych
towa r ó w
Magazyn mód i nowości
WŁADYSŁAWA LEWICKIEGO
ulica Halicka l. 36.
poleca swój skład świeżo zaopatrzonymi
osobiste zakupno
za granicą
1-2
Materje jedwabne i wełniane
Zakonefy, perkale, pik, grenadyny
Kostiumy, narzutki, paletoty

Kąpiele Königsdorff-Jastrzeb
na wyższym Szląsku.
Otwarcie sezonu od dnia 15. maja r. b.
Zamówienia na pomieszkania, tudzież zlecenia na koncentrowaną solankę
i wodę do picia należy stosować do
1898 3-3
„Bade-Inspektion“.

RODOWITA FRANCUZKA
nauczycielka języka francuskiego, życzy sobie
nieć kilka dochodzących uczniów lub uczennic
do siebie w domu dla udzielania języka fran-
cuskiego za bardzo miernym wynagrodzeniem.
Bliższa wiadomość zasięgnąć można w Admi-
nistracji tego dziennika. 2155 1-2

Teraz wyszła z druku
(3. bardzo pomnożone wydanie)
w 30.000 egzemplarzach i tak w kraju jako
i zagranicą już rozkupiona broszura
De geschichte
MANNESKRAFT
Jel przyczyn i leczenia przez Dr. BISENZ, członka
medycznego fakultetu w Wiedniu. Cena 2 złr. w. a.
z przesyłką pocztową 2 złr. 30 ct.
Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym
stałości sekretnej
(osobliwie stałości), 1621 42-70
Dr. Medycyny BISENZ
Stadl. Currentgasse Nr. 12, w Wiedniu
Ordynacja: codziennie od godziny 11 do 4. Pacjenci
z prawości nadesłają dokładnie sprawozdanie o słabości
i dołączają 5 zł. a natychmiast otrzymują radę lekarską.

Uczeń
szkoły gospodarstwa wiejs-
kiego w Dublanach, poszu-
kuje na czas ferji od 1. lip-
ca do 1. września b. r. od-
powiedniego zajęcia przy gospodarstwie.
Listy franco pod adresem: **A. Z.** w Du-
blanach. 2114 2-2

Najnowsze przez rząd państwa Hamburga
pozwolone i zagwarantowane
Wielkie
Losowanie pieniężne
składa się z 3,602,200 marek z 24,900
egzemplarzem.
Największa wygrana wynosi w najwyższym
wypadku 250,000 marek.
Dalsze nagrody są: 500,000, 250,000, 125,000, 2 po 14,000,
3 po 10,500, 3 po 8,400, 7 po 7,000, 3 po 7,000,
4 po 5,600, 5 po 4,200, 11 po 3,500, 2 po
2,800, 28 po 2,100, 106 po 1,400, 6 po 1,050,
156 po 700, 206 po 350 i t. d. 2-08 2-2

Już 21. czerwca
nastąpi pierwsze ciągnięcie wygranych i po-
dług planu kosztuje
cały los oryginalny 4 złr.
poł losa oryginalnego 2 „
ciwierć losu „ 1 „
Tych przez państwo zagwarantowanych losów
maby można za przysyłaniem należytosci w
notach, kuponach lub markach. Do każdego
zamówienia dołącza się urzędowy plan ciągnię-
cia bezpłatnie, listy wygranych wysyłają się
najpóźniej 1. i 2. dnia, się każde żądane
objaśnienie. Byłom tak szczegółowym i wypła-
ceniem przy porównaniu ciągnięcia znaczną
sumę, iż z tego powodu także, że mają obługę
pożyczką sobie względę. Usłużowaniem moiem
będzie i nadal położone w mnie zaufanie
utrzymać. A że czas ciągnięcia się zbliża,
upraszam udawać się rychło do:
Gustaw Schwarzschild
Bank und Wechselgeschäft in Hamburg.

Farmaceutyczny Zakład przemysłowy Józ. Fürst, aptekarza w Pradze, poleca:

Medyczny płynny cukier żelazisty
podług poprawnej metody Dr. HAGER
jako
najodpowiedniejszy preparat żelaza dla potrzebujących leczenia
się lekarstwami żelaza.
Użyte:
a) W rekonwalescencji po przebytych słabościach ciężkich, w których w skutek
febrysty uścisku komórek i innych krwi składników.
b) W ubytku składników żelaza w krwi po utracie krwi i soków, oso-
bliwie u dzieci, gdzie chłodzi nie tylko o utrzymanie, czyli o pożywienie, ale także o
wzrost nowych części wytworzyć się mających. Ze w tych wypadkach z utratą każdej
kropki krwi nastąpiła i utrata żelaza, rozumie się samo przez się.
c) W rozdrągnięciu systemu nerwowego, powstałego z powodu niedokrew-
ności, które sprowadza bezsenność, i skłonność do katarów osobliwie piersiowego i nie-
żytu żołądkowego.
d) W słabościach zmienny materij, pożywienia, szkodliwych, słabości angielskiej
(Rachitis), tuberkulach, goście i cierpieniach reumatycznych, szkorbutcie i w początkach
puchliny.
e) W słabościach płciowych: polucje, impotencja, pozostałości rzeżączki u mę-
czyzn, niepłodność, białe upławy, zwichnięcia miesięcznej regularności u kobiet.
f) W bladości, niedokrewności, jeżeli te słabości nie powstały w skutek prze-
bytých chorób, i dla słabości.
g) W przypadkach chłonicznej febrysty,
h) Jako kuraacja ostateczna po słabości syfilistycznej.
i) W pewnych przypadkach nerwowych: taniec Wita, epilepsja, histerja mi-
grena, skłonność do omidlenia, kurcze, porażenie, jeżeli te słabości polegają na niedo-
krewności.
k) Przeciw wydzielanom się nadmiarem: potu, w krwawej urynie,
ropieniom.
Wielka flaszka 1 złr 20 c. mała flaszka 60 ct.
Uprasza się wszystkich, aby w własnym interesie, przy kupnie powyższych preparatów bacznie rzezyli, ażeby etykiety, kapsle metalowe, futerały itp. zawsze opa-
trzone są firmą: „Apotheke zum weissen Engel in Prag am Porz 1071-11“; w przeciwnym razie, uprasza się podobny fabrykat uważać za „nieprawdziwy“
i niekupować. — Skład we Lwowie u Zygmunta Ruckera, apt. po przybrany orlem; sprowadzać także można za pośrednictwem prawowierzących innych aptek w Galicji.

Biuro komisowe krakowskie
A. Gasiorowskiego
w Krakowie,
zajmuje się:
Sprzedażą, wydzierżawieniem i kolonizacją majątków w Galicji, królestwie
Polskiem, Moskwie, Węgrzech lub Prusach połączonych.
Sprzedażą domów lub tutejże zamianą na majątki, zakłady fabryczne,
jako też sprzedażą lasów.
Umieszczeniem praktycznych dyrektorów fabryk mechanicznych, inżynierów
pomiarowych, nadleśniczych egzaminowanych, rządów gospodar-
czych, kasierów, ekonomów, guwernerów i guwernantek, bon i panien
służących.
Kosztozysy majątków, fabryk, domów, administracji majątków, dzie-
rzaw, warunki licytacyjne: przedsiębiorstw dostawy produktów, przesyłają
się stronom interesowanym.
Wysyła za poczynieniem naprzód kontraktami kosiarzy (górali), jako też
tutejże pomocników (zbiernicy) na czas żniw, parobków i dziewczki wiejskie
za kontraktami Scheltienami.
Wyjeżdżają na pożyczki hipoteczne, bądź to na domy, bądź też na ma-
jątki tabularne.
Kapitałistom pośredniczy w pożyczkach, gotówkach lub też następcą
przedsiębiorstwa spółkowe, jak budowy kolejowych lub fabryki potrze-
bujące spółników kapitalistów.
Przyjmuje agencje fabryk krajowych i zagranicznych bez różnicy jakości
towarów.
Załatwia ekspedycję i wysyłki towarów w kraju i za granicą.
Damy i Panowie życzący sobie wejść w związki małżeńskie, raczą
przesłać jak najdokładniejsze co do osoby i majątku wyjaśnienia wraz
z fotografią. — Biuro gwarantuje za dotrzymanie sekretu.
Okazuje do kąpiel mogą być na każde żądanie. 1635 14-44

Kurcze epileptyczne (padaczke)
leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych **Dr. O. Killisch**
w Berlinie, teraz Neunburgergasse 8.
Już setki zupełnie wyleczonych. 2050 3-40

Miłośnikom cygar
polecam jako bardzo tanie i dobre na nadestaniem gotówki:
Blitar Havana Regalia 1000 sztuk po 50 złr.
Blitar Havana cygara w dwóch odmianach 1000 po 30 i 40 „
Havana podległe w oryginalnej skrzynce 500. po 15 „
Ambalema Cuba cygara bardzo odznaczające
się 1000 sztuk po 24 i 20 „
Z prawdziwych importowanych cygar Havana polecam jako osobliwość
Cito de Orion po 50 złr. **Henry Clay** 60 złr.
La Caoba 80 złr. **El. Aguila de Oro** 100 złr.
H. Neupert,
Cigarren-Fabrik und Cigarren-Import-Geschaft,
Berlin, Leipzigerstrasse 31.
2066 3-4

C. k. uprz.
KAROLA
LUDWIKA.
OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1go czerwca r. b. włączone będą nasze stacje
Słotwina, Tarnopol i Podwołoczyska (ostatnia po jej
otwarcu) do ruchu związkowego dla transportów zboża do Magde-
burga i na zachód od tegoż leżących stacji związkowych — tożsamo
rozszerzony będzie ten związek na wszystkie nasze stacje związkowe,
do niektórych stacji niemieckich kolei państwowych jako też do
Nordhausen, Nordheim i Kassel via Arenhausen.

Bliższych wiadomości można powziąć z dotyczących tariff
szczegółowych, które w stacjach związkowych są do nabycia.
Lwów w maju 1871.
Dyrekcja ruchu.

Niebezpieczeństwa, które pr. w tym spekulantom w operacjach giełdowych przelotem groziły, w ostatnich cza-
sach znacznie się zmniejszyły, gdyż publiczność nie rzuca się już więcej ślepo na giełdowe wartości, lecz korzysta z do-
wiadzeń nabytych w najnowszych latach, aby ostrożnie i pewnie spekulować. Pomimo to zwiększa się codziennie kółko
spekulantów, jakoteż publiczności szukającej zysków, a giełdzie pływają przeto ciągle kapitały, które szukają i znajdują
w stacjonarnych papierach spieniężenia. Dodajmy do tego, że teraz nie ma już dawnej takiej ilości papierów nowych, których
wartość nie jest wiadoma, któreby bez właściwych posiadaczy obciążały jako idealny materiał giełdy, również stosunkowo
mniej korzystne bilans upłynionych lat, z roku wojennego, a mające natężenie na długą pokój, to wprowadzamy ważne po-
wody do naszego zapaństwa.
Za powyższą 1/2 „o od tysiąca i za pokryciem 500 złr. na wynikłości zamknięcia giełdy, polecam się do zakupu i sprze-
dazy wszystkich efektów. Zlecenia pisemnie lub telegraficznie.
Carl Stein
Filia i kantor wymiany
w Bernie Aldergasse 11.
Bank- und Börsen-Comptoir: Wien, Stadt, tiefer Graben 17.

Przeciw
cierpieniu żołądka.
Gastrophan.
Takowy sporządza się z ziół alpejskich,
i jest od 20 lat doświadczonym środkiem w ty-
sięcznych wypadkach przeciw zwiechnięciom
organów t. w. i. a. jako to: przedławianiu
czyli zepsuciu żołądka, i wzdęciom itd.
Flaszka 70 ct.
Przeciw
odmrożeniu
Maść żelazista
leczy odmrożenia w przeciągu kilku dni
zupełnie.
Pudełko 40 ct.
Przeciw
świeże rany, popieczenie
i rozmiżdżenie
mydło żelaziste,
takowe powinno się znajdować w każdym go-
sposodarstwie.
Flaszka 1 złr. pol. flaszki 50 ct.

W słabościach piersiowych
uchylają
Kr. a
prawdziwe karolińskie
ziółka Dawida
każdy kaszel, bądź to początkowy jakoteż
chroniczny, a temsamem zapobiegający dalszym
słabościom płacowym.
Pazka 20 ct.
Piękne białe zęby
utrzymuje
Chininowa
Woda do ust
proszek chininowy.
Chininowa woda do ust utrzuła zęby,
zapobiega krawaniu się dziąseł i niedopo-
sacza tworzeniu się szkodliwego dla zębów
osadu, a przeto udziela ustom przyjemną
ręczność i chłód.
Flakonik wody chininowej 60 ct.
Pudełko proszku chininowego 30 ct.